

Piotr Szczepański

Wspomnienie pośmiertne : adwokat dr Władysław Fronsberg-Babel

Palestra 18/2(194), 85-87

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

1.

<p style="text-align: center;">Adwokat dr Władysław Fronsberg-Babel</p>

Vita honesta vivere, suum cuique tribuere, alterum non laedere.

Poza najbliższymi i lekarzami niewielu nawet przyjaciół zdawało sobie sprawę ze stanu zdrowia dra Władysława Fronsberg-Babla, adwokata w Krakowie. Gdy 3 września 1973 r. nastąpił zgon, wiadomość ta zaskoczyła wręcz licznych z grona Mu bliskich, wielu innych przyjęło ją wręcz z niedowierzaniem. Wkrótce jednak nekrologi nie pozostawiły już żadnej wątpliwości: dr Władysław Babel, adwokat przeszło 30 lat związany z Krakowem i tu wykonujący swój zawód, znany dziesiątkom tysięcy obywateli tego miasta, wybitny prawnik-cywilista, długoletni działacz samorządu adwokackiego, wychowawca wielu roczników młodych adeptów tego zawodu, niezawodny przyjaciel każdego w potrzebie, obdarzony przez naturę niepowtarzalnym urokiem osobistym, człowiek o niesłychanie wysokiej kulturze bycia — zakończył swoje życie.

Gdy 6 września 1973 r. składaliśmy do grobu Jego zwłoki, towarzyszyła temu smutnemu obrzędowi liczna rzesza ludności, chociaż możliwym tego świata wcale nie był. Przyszli tu z własnej, niewymuszonej woli tak licznie, by złożyć jedyny w swoim rodzaju hołd człowieczeństwu, którego Zmarły był tak wybitnym przedstawicielem.

Kim tedy był Władysław Fronsberg-Babel, że aż tak wielu uczcilo w Jego osobie człowieka, a jeszcze liczniejsi zachowają wdzięczną o Nim pamięć we wspomnieniach?

Urodzony 23 marca 1908 r., z pracującej inteligencji rodem, żył i wychowywał się we Lwowie. Tam zdobył wykształcenie: od pierwszej klasy szkoły powszechnej poczynając, a na stopniu naukowym doktora praw na Wydziale Prawa UJK kończąc. Tam też zdobył zawód adwokata, tak przez siebie umiłowany.

W 1931 r. wyjeżdża jako stypendysta do Londynu, gdzie w ciągu przeszło 6 miesięcy pogłębia studia z zakresu polityki i ubezpieczeń społecznych Wielkiej Brytanii.

Następuje kolejno aplikacja sądowa, po niej adwokacka, zakończona egzaminem adwokackim w 1937 r., wpis na listę adwokatów Okręgowej Rady Adwokackiej we Lwowie i otwarcie indywidualnej kancelarii. Ale jednocześnie, od 1937 r., pracuje jako wykładowca na UJK w Studium Adm. Wydziału Prawa. Prowadzi wykłady z zakresu polityki społecznej. Gdy ponadto obejmuje stanowisko zastępcy syndyka Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie, wydawać by się mogło, że los jego jest szczęśliwy, a byt ugruntowany.

Druga wojna światowa kładzie jednak kres tej stabilizacji. Już w 1940 r., zmuszony względami rodzinnymi, przenosi się do Krakowa na stałe, wiążąc swój los z tym grodem. W czerwcu 1940 r. uzyskuje tymczasowe zezwolenie władz okupacyjnych na otwarcie kancelarii adwokackiej. Znajomość języka niemieckiego ułatwi mu udzielanie pomocy skuteczniejszej, przeważnie takim samym rozbitkom ze Wschodu jak on sam.

Ale ta okoliczność oraz nazwisko niemieckie naraża go na szykany, bo jest Polakiem, nie chce się wyrzec narodowości swoich ojców i swojej. Przeciwnie — ale już bez wiedzy o tym okupanta — manifestuje swój polski patriotyzm, wchodząc w skład Tajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Znowu w latach 1943—1944 wykłada na tymże Uniwersytecie zagadnienia polityki społecznej. A ponadto przez cały czas okupacji niemieckiej wchodzi w skład Tajnej Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie.

Po wojnie, bez żadnych rzecz jasna zastrzeżeń, uzyskuje wpis na polską listę adwokatów w Krakowie i aż do 1952 r. nadal prowadzi indywidualną kancelarię.

Ale również i w tym okresie, bo już w 1946 r., podejmuje wykłady z dziedziny polityki społecznej, tym razem na Uniwersytecie Wrocławskim, na III roku Wydziału Prawa i Administracji. Wykłady te trwają aż do 1950 r.

Do tego okresu jego wykładów odnosi się wspomnienie — nie tak dawne — Aleksandra Małachowskiego, zamieszczone w jednym z felietonów „Kultury” o wykładach dra Babla z podkreśleniem jego wysokiej kultury jako wykładowcy. Można to wspomnienie uznać za jedyne tak powszechne odznaczenie adwokata za jego życia. Odznaczenia państwowe piersi adwokackich raczej nieczęsto „się mają”. Choć sam rodzaj pracy adwokata ma charakter tak wybitnie społeczny!

Bezpartyjny, jednakże głęboko zaangażowany w tworzenie lepszej, doskonalszej codzienności naszego życia. Już w 1947 r. powołany zostaje przez Radę Adwokacką w Krakowie na członka Komisji Egzaminacyjnej dla adwokatów, co samo przez się jest dowodem wysokiej oceny znajomości prawa, od 1950 r. jest członkiem Komisji Dyscyplinarnej Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Krakowie, od 1967 r. jest wiceprezesem tejże Komisji Dyscyplinarnej, co z kolei jest potwierdzeniem i uznaniem wysokich walorów etyczno-moralnych, od 1965 r. uczestniczy w pracach Komitetu Frontu Jedności Narodowej. Znajduje ponadto czas i chęć na wykłady i szkolenie aplikantów adwokackich.

A oto dalszy ciąg pracy zawodowej: od 1952 r. pracuje w Zespole Adwokackim nr 9 w Krakowie, od 1970 r. objęty zostaje składem osobowym członków Zespołu Adwokackiego nr 10 w Krakowie, gdzie pracuje do kwietnia 1973 r. Pogarszający się stan zdrowia zmusza Go do przejścia na emeryturę z dniem 1 maja 1973 r.

I wówczas otrzymuje drugie w swoim życiu odznaczenie, od szczyplejszego, acz wysokiego gremium, jakim jest Rada Adwokacka w Krakowie. Rada Adwokacka mianowicie na posiedzeniu w dniu 25 maja 1973 r., w związku z przejściem na emeryturę dra Babla, uchwała i do wiadomości Jego podaje, iż „Pan Kolega przez pełną godności postawę zawodową, przez swoją wiedzę i sposób wykonywania zawodu oraz pracę w za-

kresie szkolenia aplikantów adwokackich dobrze zasłużył się Adwokaturze”.

Dla uzupełnienia obrazu postaci Zmarłego: było zaszczytem być Jego przyjacielem. Miał licznych przyjaciół, Kolegom służył zawsze życzliwą radą i pomocą, nie zapominał nigdy w swoim życiu o tym, że *vita honesta vivere...*

Adw. Piotr Szczepański

2.

<p style="text-align: center;">Adwokat dr Juliusz Sas-Wisłocki</p>
--

W dniu 3 września 1973 r. zmarł w Krakowie w wieku 64 lat adw. dr Juliusz Sas-Wisłocki, po 42 latach pracy w adwokaturze. Mimo że od lat był człowiekiem poważnie chorym (przebył przed laty ciężki wylew krwi do mózgu), śmierć przyszła nagle, niemal znenacka.

Był członkiem Rady Adwokackiej w Krakowie w ciągu trzech kadencji: 1957—1964 i 1967—1970. W roku 1957 powierzono Mu zaszczytną funkcję przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.

Piszę to wspomnienie o adwokacie Juliuszu Sas-Wisłockim z pewnego czasowego oddalenia, niemal „za tego horyzontu życia, skąd zaczyna się pamięć”.

Był już adw. Juliusz Sas-Wisłocki znanym „adwokatem adwokatów”, jak Go niektórzy koledzy dla Jego gruntownej wiedzy prawniczej nazywali, kiedy po raz pierwszy zetknąłem się z Nim jako „syndykiem” Bratniej Pomocy Studentów UJ. Był „syndykiem” oczywiście honorowym. Dla tejszej Bratniej Pomocy, jak również dla studentów kancelaria Jego była zawsze otwarta, a On sam gotów każdej chwili do udzielania rad. Podziwiałem Go następnie jako adwokata, protokołując rozprawy w charakterze aplikanta sądowego.

Myślę, że był przeciwnikiem trudnym i niewygodnym, nieustępliwym do granic formalizmu. Nie oddawał żadnej pozycji bez walki. Dla sądu był rzeczywistym współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości, podsuwającym starannie i skrupulatnie propozycje rozstrzygnięć w rozpatrywanych sprawach. W wystąpieniach swych wybiegał poza normalne rzemiosło adwokackie i chyba nie popełnił pomyłki, jeśli stwierdzę, że nie mieścił się w ramach pospolitego wykonywania zawodu, że spojrzenie było zawsze szersze, a horyzont rozległy. Sam zawód nie wystarczał. Był więc działaczem politycznym, samorządowym, zabierając odważnie głos, kiedy zaszła potrzeba. Nie zawsze najlepiej na tym wychodził.

Jego wiedza prawnicza była gruntowna. Wybitny znawca kodeksu Napoleona, śledził do ostatnich dni żywo orzecznictwo na tle tego kodeksu, także francuskie. Był adwokatem o dużym zacięciu naukowym. Nie było Mu dane uzyskać stanowiska pracownika naukowego, chociaż takie były Jego marzenia. Jeszcze na kilka miesięcy przed zgonem zwracał się do